„Nieliniowość czasu”, „bezczasowość”. Dla historyka sztuki podjęcie takiego tematu jest dość trudne. Kiedyś było prościej. Nie „bezczasowość” lecz „czas” był tematem podejmowanym przez twórców. Zapisanie chwili, utrwalenie tego co przemija, to pragnienie które stanowiło dla artysty jeden z bodźców do tworzenia. Oprócz oczywiście naturalnego imperatywu wewnętrznego tworzenia. Dla Japończyków epoki Edo *ukiyo-e* sztuka „obrazów przemijającego świata” stanowiła próbę zatrzymania tego co ucieka, zachowania na odbitce drzeworytniczej momentu, który więcej się już nie powtórzy. W trakcie jej tworzenia przepadał tez bezpowrotnie rysunek, koncepcja artysty przelana na papier i zniszczona przez rytownika. Kreacja była też destrukcją. Generalnie obserwując sztukę dawną można dostrzec że spora jej część poświęcona była czasowi jako przemijaniu. Na przykład temat „vanitas”, który towarzyszył sztuce europejskiej od stuleci. Święty Hieronim w swej pracowni, z nieodłączną czaszką przypominającą mu o kruchości życia doczesnego. Czaszka obok siedzącej Marii Magdaleny, na „oświetlonym” światłem świecy obrazie Georgesa de la Toura. Motywy „tańca śmierci”, który wciągał w swój upiorny krąg biednych i bogatych, „ubogich kmiotków spracowanych”, książąt kościoła, monarchów. *Dance macabre* był nie tylko przypomnieniem o nieuchronności śmierci, lecz i doskonałą okazją do satyry społecznej i ukazywania iż niezależnie od majątku, tytułów, wszystkich czeka ten sam los. Szczególnie ukochała to kontrreformacyjna epoka baroku (osobliwie w sarmackiej Polsce), tworząc z tego malowane *theatrum* z upiornymi tancerzami w szalonym, koszmarnym korowodzie. „Alegoria marności świata” Juana Valdésa Leala to kontrast między skarbami bogaczy, masą kosztowności deptaną przez szkielet, który gasi świecę ludzkiego życia. To typ najbardziej dosłownej i najłatwiejszej do odczytania alegorii tak charakterystycznej dla ducha rozmiłowanej w „marności” epoki. Innym zabiegiem stosowanym przez artystów było porównanie piękna życia, młodości z okropieństwami szpetnej starości. Szczególnie brutalne było to porównanie przy ukazywaniu pięknego ciała kobiecego, które wraz z upływem czasu czeka starość, a potem śmierć i rozpad – jak na przykład w obrazie Hansa Baldunga Griena o wymownym tytule „Trzy etapy życia kobiety i śmierć”. Pod tym względem artyści protestanccy zresztą nie ustępowali w zamiłowaniu do turpizmu twórcom katolickim.

Oprócz symbolicznego „śmiertelnego” przedstawienia czasu często sięgano do tradycji mitologii antycznej. Chronos, siwobrody starszy mężczyzna to bohater wielu kompozycji alegorycznych. W znanym obrazie „Alegoria Czasu i Miłości” Bronzina nie tylko zabiera on życie, lecz i przeszkadza w jego urokach. Jak pisał Panofsky „rozkosze miłości są ulotne, a jej zasadzki i udręki odsłania nam złowrogi starzec – Czas”. Ów „starzec” pojawiał się również często (wymiennie ze śmiercią) np. w dekoracji starych zegarów. Tematyka przemijania ze sfery sztuki wkraczała w sferę rzemiosła, kultury materialnej, atrybutów codzienności.

W sztuce dawnej istniały ściśle określone reguły, zasady, którymi kierowali się twórcy. Wymienione tu zostały tylko niektóre z nich, te które były najbardziej oczywiste, najłatwiejsze do odczytania i najczęściej spotykane. Wiek XX przynosi całkowite przewartościowanie i zmiany. Znikają kanony, reguły, pojawia się swoboda, wolność (a często i anarchia) tworzenia. Zmiany w sztuce związane oczywiście są także z osiągnięciami nauki – zwłaszcza nauk ścisłych. Horyzont świata zachodniego rozszerza się o poznawanie koncepcji pochodzących z innych kręgów cywilizacyjnych, dla których pojęcie linearności, liniowości czasu nie musiało być oczywiste. W ostatnich dekadach ludzkość dowiaduje się o świecie i wszechświecie, prawach fizyki więcej niż w całej swej dotychczasowej historii.

„Nieliniowość czasu - bezczasowość w działalności twórczej” to współczesny projekt - prezentacja 20 łódzkich artystów związanych z Akademią Sztuk Pięknych. Artystów którzy odeszli – jak prof. Leszek Rózga - i tych którzy tworzą należąc do różnych generacji, prezentując różne, często odmienne postawy twórcze. Oprócz odmiennego potraktowania przez każdego z nich tematyki związanej z czasem przegląd ten jest w zasadzie przekrojową prezentacją różnorodnych tendencji w grafice łódzkiej ostatnich lat. Mamy tu figurację, metaforę, baśniowość, a z drugiej strony dzieła abstrakcyjne, które zagadnienia czasu przedstawiają posługując się geometrią. Dozwolone jest „manipulowanie” przez nich wszelkimi środkami wyrazu. I w tym właśnie sztuka współczesna różni się od tego co było kiedyś. Każdy z twórców dysponuje wolnością, która pozwala mu podejmować zadany temat w sposób dowolny, zgodny z jego drogą artystyczną. U niektórych z nich podejmowany jest dialog z przeszłością, inni wyraźnie dążą do oderwania się od sztuki tradycyjnej. Czy taka różnorodność jest lepsza czy tez gorsza od gorsetu dawnych kanonów – o tym każdy odbiorca oglądający te dzieła musi już zdecydować sam. Na pewno jest i pozostanie to swoistym – paradoksalnie wbrew „bezczasowemu” tytułowi – *signum temporis* naszych czasów.

Łukasz Mikołaj Sadowski

Wybrana i podstawowa bibliografia:

Alberowa Zofia, *O sztuce Japonii,* Warszawa, 1983

Rostworowski Marek (red) *Polaków Portret Własny*, Warszawa, 1986

Rzeplińska Maria, *Siedem wieków malarstwa europejskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź, 1986